Rok IV
Nr.10

POLSKA INFORMACJA PRASOWA

11.III.
1943 r.

T r e ś ć :

BŁĘDNE RACHUBY STALINA.

Dnia 25 lutego b.r. Polska Rada Narodowa w Londynie powzięła uchwałę, w której stwierdza, że Polska, wbrew szerzonym przez pewne koła sugestjom, nie rości żadnych pretensji terytorjalnych w stosunku do Rosji Sowieckiej, natomiast stojąc na gruncie traktatu ryskiego, uważa za ostateczną i niepodlegającą dyskusji wschodnią granicę Rzeczypospolitej Polskiej z 1939 roku.

W odpowiedzi na to oświadczenie Sówiecka Agencja oficjalna TASS ogłosiła w dniu 2 marca b.r. deklarację ujawniającą wyraźnie żądania Rosji, zmierzające do inkorporacji ziem zamieszkałych przez ludność ukraińską i białoruską, a więc terenów położonych na wschód od linji San-Bug. O ile dyskutowanie nad sprawą granic wschodniej Rzeczyspolitej w chwili obecnej na arenie międzynarodowej uważamy za zasadniczo niepożądane i **sądzimy, że uchwała** Rady Narodowej, którą tę dyskusję w pewnym stopniu wywołała musiała być zapewne powzięta pod presją jakichś, nieznanych nam bliżej, okoliczności, o tyle sam fakt istnienia tego rodzaju żądań ze strony Rosji Sowieckiej nie **jest dla nas żadną niespodzianką.** Niejednokrotnie dawaliśmy na tem miejscu wyraz przekonaniu, że Związek Sowiecki nie jest w wojnie obecnej ani niewinną ofiarą zaborczości niemieckiej, ani bezinteresownym bojownikiem za wolność ujarzmionych ludów Europy, lecz że posiada on swoje własne interesy, rachuby i cele polityczne, wybiegające daleko poza granice Rosji.

Oceniając trzeźwo i realnie politykę Kremla, nie można nie wiedzieć, że łączy ona w sobie stare pierwiastki imperjalizmu carskiego z nowemi - imperjalizmu sowieckiego. Polityka ta, zgodnie z testamentem Lenina, dążyła do wojny burżuazyjnej państw Europy, uważając taką wojnę za jedyną i najlep[sz]ą okazję rozniecenia pożaru rewolucyjnego na całym kontynencie europejskim. Plan Kominternu był prosty: wywołać wojnę, ułatwić jej wybuch i zachęcić do niej Niemcy /pakt Ribbentrop - Mołotow/ zająć początkowo stanowisko neutralne, a następnie, ukończywszy zbrojenia, doczekać się momentu, kiedy

walczące państwa staną u kresu sił i wówczas uderzyć całą potęgą na Europę, nie robiąc zapewne różnicy między obu walczącemi stronami. Polska w tych planach miała być oczywiście mostem, prowadzącym do Europy.

Na szczęście dla nas, a bodaj na zgubę dla siebie, Hitler, który niewątpliwie grę tę doskonale rozumiał, pokrzyżował plany Stalina. Armja niemiecka uderzywszy w dniu 22 czerwca 1941 roku na Rosję, zepchnęła Związek Sowiecki z pozycji owego przysłowiowego "trzeciego", który miał na końcu zbierać łatwe korzyści i zmusiła do ciężkiej i krwawej walki, grubo dlań wtedy przedwczesnej. Poważne zwycięstwa Niemców w 1941 roku oraz olbrzymie straty ponoszone w tym czasie przez armję czerwoną przetasowały gruntownie karty w ręku wszystkich partnerów.

Niemcy i Rosja zwarły się w śmiertelnych zmaganiach, a oto na pozycję owego "trzeciego", którą tak chytrze przygotowywał dla siebie czerwony dyktator na Kremlu, niespodziewanie wysunęła się Anglja.

Stalin jednak nie wyrzekł się swych marzeń. Zapomniał o nich być może na chwilę jesienią 1941 roku, gdy wojska niemieckie stanęły u wrót Moskwy i w lecie 1942 roku, kiedy najeźdźcy zbliżali się do zagłębia naftowego Kaukazu, lecz dziś po pierwszych sukcesach armji czerwonej nietylko do nich powraca, lecz stawia żądania, na razie w stosunku do najbliższych sąsiadów Polski, Rumunji i krajów Bałtyckich, odsłaniając w ten sposób rąbek tajemnic swej polityki.

Jakże w obliczu tych faktów wygląda polska polityka oficjalna?

Poddawaliśmy ją na tych łamach niejednokrotnie rzeczowej krytyce. Nie byliśmy przeciwnikami układu, jaki gen. Sikorski zawarł w dniu 30 lipca 1941 roku z rządem Z.S.S.R., ponieważ układ ten stworzył możliwość wydobycia z Rosji przynajmniej części internowanych tam i więzionych Polaków i sformowania z nich bądź co bądź 100.000-cznej armji na Bliskim Wschodzie. Byliśmy natomiast zawsze i jesteśmy dziś zdania, że niewskazane, a nawet wręcz szkodliwe dla naszej sprawy było wszystko to, co nosiło piętno jakiejś czołobitności, pochlebstwa i jakby zabiegania o łaski i względy Sowietów. Było szkodliwe poprostu ze względu na opinję krajów anglosaskich. Opinja publiczna tych krajów może uważać, że Polska chociażby z powodu swego położenia geograficznego powinna najlepiej rozumieć i oceniać ewentualne zwycięstwo Sowietów. Gdy więc Rząd Polski na każdym kroku dawał dowody swego zaufania i przyjaźni dla Sowietów musiało to budzić przekonanie, że niebezpieczeństwo sowieckie wogóle nie istnieje i usypiało tem samem czujność narodów, od których stanowiska zależy nasza przyszłość.

A przecież naiwnością byłoby chyba przypuszczać, że pięknemi słówkami, depeszami i kurtuazyjnymi gestami dyplomatycznymi uda się skłonić Stalina do zaniechania swych światoburczych planów i oszczędzenia Polski, stanowiącej dla Sowietów bramę wypadową do Europy.

Niesłychana treść deklaracji sowieckiej, tak niezgodna ze zwyczajami dyplomatycznymi, wskazuje niezbicie, że jest ona przeznaczona przedewszystkiem na użytek propagandy wewnętrznej komunistów w Polsce. Odpowiada ona całkowicie wytycznym P.P.R. i stanowi dowód, że Stalin dąży za wszelką cenę do sowietyzacji Polski. Deklaracja ta ma jednak tę dobrą stronę, że odsłania karty polityki Kremla i przyczynia się do zwiększenia czujności aljantów, którzy są zdecydowani wystąpić przeciwko każdemu, ktoby ośmielił się sięgnąć po hegemonję w Europie.

Nie poto chyba Anglja i Stany Zjednoczone ponoszą tak wielkie ofiary dokonywują tak olbrzymich wysiłków, aby ocaliwszy wreszcie Europę od jarzma germańskiego rzucić ją pod stopy czerwonej Rosji.

Anglosasi zajmują, jak powiedzieliśmy, stanowisko uprzywilejowanego "trzeciego" wobec wyniszczających zmagań niemiecko-sowieckich, przy pomocy swych dostaw wojennych trzymają oni rękę na szalach walki na Wschodzie, mogą niejako regulować jej przebieg. Sami, na razie zdala od głównej areny wojny, poza jej zasięgiem, spokojnie mnożą swe siły, by w pewnej chwili wkroczyć na pole walki i jednym potężnym ciosem powalić każdego, ktoby się opierał ich woli. Cios ten spadnie na Niemcy, ale może spaść również

na Rosję Sowiecką, gdyby jej władcy próbowali zerwać owoce zwycięstwa. Dziś może jeszcze zbyt razi wiara w jakąś wszechpotęgę Anglosasów, lecz nie należy zapominać, że jest to nietylko dla nas, ale i dla nich jedyne wyjście i że Europa pod skrzydłami sowieckiemi oznaczałaby dla mocarstw anglosaskich, pomimo zwycięstwa nad Hitlerem, prawdziwą klęskę.

Na tle takiego rozumienia spraw Europy dzisiejszej, zadaniem polityki polskiej nie są piękne i miłe słówka pod adresem Rosji, które dziś szczególnie nic już dać nie mogą, ale najściślejsze związanie naszej sprawy z potęgą Anglosasów, przekonanie ich o łączności i jedności naszych i ich własnych interesów, oraz oddanie wszelkich rozporządzalnych sił dla wspólnej walki ze wspólnym wrogiem.

W I A D O M O Ś C I   R A D J O W E

SPRAWY POLSKIE.

Wyjaśnienie P.A.T.-a w związku z deklaracją sowiecką.

Polska Agencja Telegraficzna upoważniona przez rząd R.P. ogłosiła w dniu 5 marca b.r. w odpowiedzi na oświadczenie agencji sowieckiej TASS z dnia 2 marca b.r., w sprawie granic polsko-sowieckich następujące wyjaśnienie:

"Traktat ryski z dnia 18 marca 1921 roku, usankcjonowany przez konferencję ambasadorów i Stany Zjednoczone, nie był kwestjonowany przez Związek Sowiecki aż do chwili zawarcia przez Unję układu z III Rzeszą, który to układ został później unieważniony na mocy układu z Polską. Tak zwana linja Curzona była tylko linją rozejmową.

Zarządzone przez Sowiety na terenach Polski głosowanie w roku 1939 jest sprzeczne z prawem międzynarodowem i niezgodne ze stanowiskiem państw sprzymierzonych; nie może ono pozbawić obywateli polskich praw obywatelstwa.

Wszelkie propozycje niemieckie z przed września 1939 roku, zmierzające do pozyskania Polski przeciwko Rosji były stale przez Polskę odrzucane. Deklaracja rządu polskiego z dnia 25 lutego b.r. nie miała na celu wywołania tak szkodliwej polemiki, stwierdziła tylko bezpodstawność roszczeń do ziem, na których Polska prowadziła i będzie prowadzić harmonijne współżycie ze współobywatelami innych narodowości. Rząd polski wyraził i nadal wyraża rządowi rosyjskiemu swą gotowość do porozumienia w sprawach spornych, opartego na przyjaznych stosunkach wzajemnych."

Znamienne słowa generała Sikorskiego o Rosji i aljantach.

Gen. Sikorski przybył w dniu 6 marca b.r. na lotnisko, skąd udały się eskadry polskie na raid do Essen, oraz czekał na ich powrot, celem udekorowania szeregu lotników polskich, biorących udział w nalocie.

Wręczając Krzyże Virtuti Militari 20 odznaczonym, generał Sikorski wygłosił krótkie przemówienie, w którem między innemi oświadczył:

"Bohaterskie lotnictwo polskie krwią swą kładzie najlepsze i najtrwalsze fundamenty przyszłej Polski, niosąc dziś prócz zwycięstwa także i pomstę za tysiące braci, mordowanych w kraju... Mówię do was w chwili niezwykłego napięcia nietylko militarnego, lecz także i politycznego... Rozstrzygnięcie tej wojny nie odbędzie się tylko na Wschodzie i nie jedna tylko Rosja wywalczy zwycięstwo. Wojska sojusznicze, wśród nich i polskie, zadadzą na Zachodzie, lub na południu, czy północy ciosy, które ostatecznie rozstrzygną o losach wojny. Niech ci, co tak skwapliwie krytykują, lub wyrażają swe niezadowolenie pamiętają, że wojnę tę wygra również W.Brytanja i Stany Zjednoczone, a oba te państwa są nietylko naszymi sojusznikami, lecz także wypróbowanymi towarzyszami i przyjaciółmi".

Konferencja gen. Sikorskiego z min. Edenem.

W dniu 3 marca b.r. gen. Sikorski odbył naradę z min. Edenem. Na naradzie był obecny ambasador W.Brytanji przy rządzie R.P. oraz przedstawiciel Foreing Office.

Uchwały Rady Ministrów.

W dniu 5 b.m. odbyło się posiedzenie Polskiej Rady Ministrów pod przewodnictwem generała Sikorskiego. Przedmiotem obrad były napływające ostatnio tragiczne wieści z Kraju o nowych zbrodniach niemieckich. Powzięto szereg uchwał.

Generał Sikorski o konieczności solidarności wśród sojuszników.

Generał Sikorski przemawiając na zebraniu międzyaljanckiem w Londynie oświadczył, że jedność sprzymierzonych jest absolutną koniecznością. Hitler i Goebbels spodziewają się, że uda im się poróżnić sojuszników, a tem samem doprowadzić do pokoju kompromisowego z Niemcami. Składając hołd osiągnięciom armji sowieckiej generał Sikorski zaznaczył, że wzbudziły one zbyt wielki optymizm opinji publicznej krajów sojuszniczych. "Łączą nas jedne, wspólne ideały - oświadczył gen. Sikorski i nie wolno nam stwarzać różnic, którym przypisuje się zbyt wielkie znaczenie, lecz musimy dążyć do realizacji wielkich federacji międzynarodowych."

Londyn o prześladowaniach w Polsce.

Radjo Londyn donosi, że Oświęcim główne miejsce martyrologji polskiej, zapełnia się wciąż nowymi transportami więźniów. W dniu 16 stycznia b.r. przywieziono 3 transporty, liczące razem około 5.000 ludzi, w dniu 25 stycznia b.r. przywieziono kilkoma transportami ponad 4.000 więźniów. W Oświęcimiu odbywają się również masowe egzekucje. Między 10 a 17 stycznia b.r. rozstrzelano 60 robotników polskich z kopalni we Wrzeszczy. Oprócz rozstrzeliwanych giną codziennie dziesiątki ludzi z wyczerpania, lub wskutek okrucieństw popełnianych przez personel obozu. Przeciętna śmiertelność dzienna wśród więźniów wynosi w Oświęcimiu do 250 ludzi. Na terenie obozu czynnych jest obecnie 6 pieców krematoryjnych.

W Londynie otrzymano wiadomość o nowem miejscu straceń w Mysłowicach na Śląsku. Przywieziono tam ostatnio 45 Polaków, których w ciągu kilku godzin stracono.

W ciągu ostatnich dni lutego wykonano w Oświęcimiu wyrok na 60 Polakach ze Śląska.

Ambasador R.P. w Czung-Kingu.

W dniu 5 marca b.r. ambasador R.P. przy rządzie w Czung-Kingu Alfred hr. Poniński wręczył swe listy uwierzytelniające prezydentowi republiki chińskiej.

Wystawa polska w Londynie.

W Londynie została otwarta wystawa ilustrująca rozwój i życie społeczne, polityczne i gospodarcze Polski aż do ostatnich czasów. Jedna z sal jest poświęcona życiu Polski pod okupacją niemiecką.

Rola Polonji amerykańskiej.

O roli Polaków w U.S.A. dają najlepsze wyobrażenie wyniki ostatnich wyborów do Kongresu, w których Polonja amerykańska zwiększyła liczbę swych mandatów z 8 do 10. Po raz pierwszy stan New York jest reprezentowany przez Polaka w Kongresie. Stan Connecticut posiada jednego polskiego reprezentanta, a stan Milwaukee 2. Zwłaszcza w ostatnim wypadku sukces Polonji amerykańskiej jest znamienny, gdyż Polacy żyją w tym stanie rozproszeni wśród licznej ludności pochodzenia niemieckiego.

FRONT ROSYJSKI.

Ofensywa sowiecka na północy i froncie środkowym.

Ofensywa sowiecka na południowy-zachód od Rżewa rozwija się w szybkim tempie. Specjalny komunikat, wydany w dniu 6.III. wieczorem w Moskwie, donosi o wielkiem zwycięstwie wojsk czerwonych na froncie środkowym, gdzie zajęto miasto Gżack, leżące na głównej linji kolejowej Moskwa-Smoleńsk. Gżack był jednym z najlepiej ufortyfikowanych punktów na froncie środkowym. Wojska sowieckie zdobyły tam wiele sprzętu, którego przeliczanie trwa. Gżack położony w odległ. 70 mil od Moskwy stanowi bastjon ochronny od północo-wschodu dla ważnego węzła kolejowego Wiaźma, który jest obecnie zagrożony przez ruch oskrzydlający wojsk sowieckich. Jedyną linją zaopatrzenia Wiaźmy jest linja kolejowa ze Smoleńska. Dalej na północ ciężkie walki toczą się na przedmieściach Starej Russy.

Komunikat sowiecki z dnia 8.III. stwierdza, że zagrożenie Wiaźmy znacznie wzrosło. Armja czerwona uderza na Wiaźmę z trzech stron: przez wyrwę uczynioną po zajęciu Gżacka w kierunku linji kolejowej Rżew-Wiaźma, druga kolumna posuwa się z południa, a trzecia z Olenina. Ta ostatnia, jak donosi komunikat sowiecki, zajęła po zaciętych walkach 6 niemieckich punktów oporu.

Zacięte walki toczą się na zachód i południowy-zachód od Gżacka. Pod naporem sił sowieckich Niemcy wycofują się pośpiesznie.

Specjalny komunikat sowiecki, wydany w dniu 8.III. wieczorem, doniósł o zajęciu stacji i miasta Syczewka na północ od Wiaźmy. Walka o to miasto trwała przez 2 dni, 8.000 Niemców poległo. Bolszewicy zdobyli 310 czołgów oraz znaczną ilość sprzętu wojennego. Zdobycie Syczewki zagroziło jeszcze bardziej ostatniej wielkiej bazie niemieckiej-Wiaźmie.

Komunikat niemiecki twierdzi, że Syczewka została ewakuowana bez walki.

Według doniesień z Moskwy z dnia 9 b.m. oddziały, które zajęły Syczewkę znajdują się w połowie drogi z Rżewa do Wiaźmy. W Syczewce oprócz 310 czołgów Rosjanie zdobyli 7 samolotów, 40 dział, 250 karabinów maszynowych, 22 parowozy, 215 wagonów kolejowych oraz wiele pocisków, naboi, i innego sprzętu wojennego.

Komunikat sowiecki z dnia 9 b.m. donosi o zajęciu, na południowo-zachód od Syczewki, dużej miejscowości, której nazwy nie podaje i zlikwidowaniu garnizonu niemieckiego. Wojska te znajdują się w odległości 20 km. od Wiaźmy. Niemcy starają się wycofać garnizon z Wiaźmy zanim Rosjanie odetną ostatnią drogę odwrotu do Smoleńska.

Dalej na północ ciężkie walki toczą się o Starą Russę. Zestrzelono 41 samolotów niemieckich.

Wojska marsz. Timoszenki rozpoczęły nowe uderzenie pomiędzy jeziorem Ilmen a Ładogą. Na południowym brzegu jeziora Ilmen wojska czerwone zajęły szereg ufortyfikowanych pozycji niemieckich.

Odcinek Orzeł-Briańsk-Kursk.

Wojska sowieckie rozwijają manewr oskrzydlający na odcinku Orzeł-Briańsk. Źródła niemieckie mówią o rozpoczęciu nowego, gwałtownego natarcia sowieckiego na Orzeł, do którego użyto 7 dywizji piechoty oraz kilku oddziałów pancernych.

Walki w rej. Orła są niezwykle krwawe. Południowe skrzydło twierdzy Orzeł jest niezwykle silnie umocnione. Linja frontu zacieśnia się coraz bardziej dookoła miasta, które stopniowo jest ewakuowane.

Dalej na południe wojska czerwone zbliżają się do linji kolejowej Konotop-Briańsk. Cofające się oddziały wojsk niemieckich wysadzają mosty oraz niszczą drogi, celem opóźnienia marszu wojsk sowieckich.

Na zachód od Lgowa bolszewicy zajęli kilka miejscowości. Niemcy ponieśli dotkliwe straty.

Kontrofensywa niemiecka na południu.
W Zagłębiu Donieckiem Niemcy stale kontynuują swe przeciwnatarcia. Komunikaty niemieckie doniosły o zajęciu szeregu miejscowości m.in. Sławiańska i Lisiczańska. Wieczorny komunikat głównej kwatery niemieckiej z dnia 9.III. podkreśla, że lada moment należy się spodziewać zdobycia Charkowa. Oddziały niemieckie znajdują się w odległ. zaledwie 25 km. od centrum miasta.
Komunikat dowództwa sowieckiego z dnia 10 b.m. zaznacza, że w Zagłębiu Donieckiem Niemcy rozpoczęli pod koniec lutego kontrofensywę, mającą na celu powstrzymanie wojsk sowieckich, posuwających się w kierunku Dniepru. W dotychczasowych walkach ponieśli oni ciężkie straty zarówno w ludziach, jak i sprzęcie. Dalsze walki są w toku.
Doniesienia z Moskwy stwierdzają, że na południowo-zachód od Woroszyłowgradu wojska sowieckie znajdują się w defensywie, odbijając niezwykle zacięte ataki piechoty niemieckiej i sił pancernych. Równie zacięte walki toczą się na zachód od Rostowa i w rej. Taganrogu.

Stalin marszałkiem sowieckim.
Radjo Moskwa donosi, że Stalin został mianowany marszałkiem Związku Sowieckiego za osobiste kierownictwo działaniami wojennemi i opracowywanie planów strategicznych.

As lotnictwa niemieckiego wzięty do niewoli na froncie wschodnim.
Mjr. Hahm, as lotnictwa niemieckiego, został strącony przez lotników sowieckich i wzięty do niewoli.

Ogólna ocena sytuacji.
Omawiając sytuację na froncie wschodnim Londyn stwierdza, że Hitler rzucił na południowy odcinek frontu wszystkie swe rezerwy, nie pozostawiając żadnych sił na wypadek uderzenia Rosjan na innym odcinku i teraz nie może sobie dać rady z obroną frontu środkowego. Faktem jest, że Niemcy nie są w stanie utrzymać całej linji frontu. Wyłania się tu tragiczny dla Niemców problem braku rezerw ludzkich. Hitler ściąga do Niemiec coraz więcej robotników cudzoziemskich i stara się zredukować do minimum ilość urzędników niemieckich w krajach okupowanych. Jednakże wroga postawa robotników cudzoziemców wymaga zwiększenia oddziałów SS, gdyż mogą oni być bardzo niebezpieczni, zaś zastąpienie administracji niemieckiej w krajach okupowanych przez urzędników quislingowców wymaga zwiększenia garnizonów, ponieważ urzędnicy ci nie będą mogli zapewnić bezpieczeństwa tyłom niemieckim. Jeżeli Hitler nie chce dopuścić do przybliżenia frontu wschodniego do granic Niemiec musi mieć więcej wojska w pierwszej linji frontu. Wynika z tego, że znajduje się on w styuacji bez wyjścia.
Radjo Ankara podkreśla, że Rosjanie posunęli się znacznie naprzód na północnym froncie, natomiast na południu przeszli do defensywy. Źródła niemieckie mówią dużo o zdobyciu szeregu przyczółków mostowych nad Dońcem i o budowaniu szeregu nowych mostów na tej rzece. Mogą to być, zdaniem Ankary, przygotowania do wielkiej ofensywy niemieckiej w lecie 1943 roku. W tym wypadku linje zaopatrzenia wojsk sowieckich byłyby poważnie zagrożone, a Rosjanie musieliby zrobić to samo co Niemcy, to znaczy zrezygnować ze swych głównych baz na froncie południowym. Omawiając akcję sowiecką na froncie środkowym, Ankara wyraża pogląd, że jeżeli te działania ofensywne będą się nadal rozwijały, wojska niemieckie w rej. Leningradu i Wołchowa zostaną bardzo poważnie zagrożone.

Produkcja sowiecka.
"Prawda" moskiewska podaje, że sowiecki przemysł lotniczy w porównaniu z rokiem 1941 wykazał w roku ubiegłym wzrost produkcji o 75%. Produkcja tanków w porównaniu z rokiem 1941 również znacznie wzrosła.

FRONT AFRYKAŃSKI.

Nieudana ofensywa Rommla.

W dniu 6 b.m. o świcie nastąpił silny atak wojsk Rommla na linji Maret, w którym udział wzięły duże formacje czołgów oraz piechota. Atak poprzedziły przygotowania artyleryjskie. Pierwsze uderzenie było przeprowadzone na południowym skrzydle brytyjskiem, a drugie na środkowym odcinku tego frontu. Oba uderzenia zostały odparte z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela zarówno w ludziach, jak i w czołgach. Na jednym tylko odcinku południowym, podczas walk, zniszczono conajmniej 21 czołgów niemieckich. Straty sojuszników są nieznaczne. Kair podkreślą, że uderzenie Rommla jest pierwszem ofensywnem przedsięwzięciem od chwili klęski niemieckiej pod El Alamein.

Według doniesienia kwatery głównej wojsk sprzymierzonych w Afryce północnej z dnia 8 b.m. atak niemiecki na pozycje brytyjskie przed linją Maret został ostatecznie odparty, przy czem nieprzyjaciel stracił conajmniej 33 czołgi. Wojska gen. Montgomery nie poniosły w tej bitwie żadnych strat w czołgach.

Bitwa rozpoczęła się w dniu 6 b.m. i składała się z 6 ataków pomiędzy Medinin a Maret. Pierwszy atak nastąpił rano od południowego-zachodu, drugi prawie jednocześnie od południa. W dwie godziny później koło godz. 9.30 nastąpił nowy atak od północy. Około godz. 18.30 nieprzyjaciel rzucił do ataku conajmniej 1.000 żołnierzy i 30 czołgów w rej. na zachód od Medinin. Ataki zostały odparte, a nieprzyjaciel zmuszony do wycofania.

Według komunikatu z dnia 9 wojska Rommla znajdują się w odwrocie w kierunku swych stanowisk obronnych, na zachód od Medinin. Lotnictwo sprzymierzonych atakowało kolumny Rommla, posuwające się wąskim górzystym wąwozem, stanowiącym osłonę linji Maret.

Korespondenci wojenni w Afryce wyrażają pogląd, że ataki Rommla stanowią rozpaczliwą próbę uniknięcia potrzasku.

Sprawozdawcy frontowi wypowiadają zdanie, że główną słabością Rommla jest brak osłony artyleryjskiej. Rommel nie posiada dostatecznej ilości dział. Jak dotychczas wysiłki Rommla okazały się bezskuteczne. Jego natarci na północy zostało powstrzymane. Miał on największe szanse na odcinku środkowym, ale utracił je bezpowrotnie. Dzięki dobremu rozkładowi sił VIII-armji oraz artylerji, która w odpowiednim momencie znajdowała się na stanowiskach, załamał się atak Rommla na południowym odcinku, na linji Maret. Aby zwyciężyć Rommel musiałby jednak mieć więcej wojska i większy teren, na którym mógłby swobodnie operować. W ostatniej jego ofensywie na odcinku południowym poważne straty poniosły: 21-sza, 10-ta i 15-ta dywizje pancerne oraz 90-ta lekka.

Inne odcinki frontu.

W północnym Tunisie odrzucono atak nieprzyjacielski o 10 km. na zachód od Sedżenan. Wzięto do niewoli kilkuset Niemców. Bardziej na południe w rejonie Beja wojska sprzymierzone odniosły pewien sukces i zyskały nieco terenu.

Na środkowym odcinku linja kolejowa Gafsa-Sfax została w wielu miejscach przerwana przez spadochroniarzy angielskich. Komunikat francuski donosi o zajęciu przez oddziały francuskie miejscowości Tozeur. Miejscowość ta jest położona o 60 mil na wschód od Gafsa.

W ciągu ostatnich walk w Tunisie nieprzyjaciel stracił 120 czołgów, z tego 50 w rejonie linji Maret, 45 w rej. Sedżenan i 25 pod Kasserine.

W środkowym Tunisie wojska francuskie zajęły miejscowość Ousselcia. Również przełęcz Faid została prawie całkowicie oczyszczona z wojsk nieprzyjacielskich.

Działalność lotnicza i morska w basenie M.Śródziemnego.

Admiralicja brytyjska donosi, że angielskie łodzie podwodne zatopiły na M.Śródziemnem 7 statków zaopatrzeniowych "osi",a 9 dalszych uszkodziły.

Lotnictwo sprzymierzonych atakowało porty w Tunisie, Bizercie, Gabes, umocnienia linji Maret oraz transporty nieprzyjacielskie.

W dniu 5 b.m. w dzień, amerykańskie fortece latające bombardowały Messynę. Jednocześnie brytyjskie bombowce torpedowe zaatakowały konwój nieprzyjacielski pomiędzy Tunisem a Sycylją. 4 statki zatopiono, a inne uszkodzono. Strącono również 2 samoloty "osi".

W nocy z 5 na 6.III. dokonano silnego nalotu na Neapol, wzniecając szereg pożarów. Jeden bombowiec brytyjski nie wrócił.

FRONT ZACHODNI.

Bombardowanie Hamburga.

W nocy z 3-go na 4 b.m. bombowce brytyjskie dokonały ciężkiego nalotu na Hamburg oraz na inne objekty w zachodnich Niemczech. 10 bombowców angielski nie wróciło. Komunikaty niemieckie przyznają się do wielkich szkód, spowodowanych przez bombardowanie R.A.F.-u.

Tej samej nocy myśliwce brytyjskie przeprowadziły loty patrolowe nad krajami okupowanymi. Koło wybrzeży Holandji zestrzelono 1 bombowiec niemiecki.

Ciężki atak dzienny na kraje okupowane.

W dniu 4 b.m. latające fortece amerykańskie dokonały ciężkiego ataku dziennego na ważny węzeł kolejowy w Ham oraz stocznie w Roterdamie.Obrona przeciwlotnicza była bardzo słaba. Dopiero w drodze powrotnej samoloty amerykańskie zostały zaatakowane przez silne formacje myśliwców niemieckich. W wyniku walk zestrzelono 14 samolotów niemieckich. Straty amerykańskie wyniosły 5 maszyn.

W tym samym czasie bombowce angielskie atakowały linje kolejowe i objekty w Le Mans i w Valenciennes we Francji.

Skutki nalotu na Berlin.

Podczas ostatniego nalotu na Berlin poważne uszkodzenia odniosły: zakłady "Reinmetal", zakłady "Opel", lotnisko w Tempelhof, dworce towarowe oraz wiele innych objektów. Nalot spowodował duże straty w ludziach. 486 osób cywilnych poniosło śmierć, a 377 zostało ciężko rannych.

Wielki nalot na Essen.

W nocy z dnia 5 na 6.III. eskadry R.A.F.-u dokonały intensywnego nalotu na Essen, największy ośrodek niemieckiego przemysłu wojennego. Na miasto spadał przez 40 minut nieustanny grad bomb. Zrzucono 150 bomb 2-tonowych, setki mniejszych bomb kruszących, oraz tysiące bomb zapalających. Silne wybuchy następowały jedne po drugich. Ostatni nalot na Essen miał miejsce w dniu 13 stycznia b.r. 14 bombowców brytyjskich nie powróciło. Załogi polskie, które brały udział w tym raidzie zostały powitane przez generała Sikorskiego.

Radjo niemieckie przyznało, że nalot na Essen spowodował wielkie szkody. Korespondent "Associated Press" podaje, że jedna z bomb musiała trafić w jakiś wielki skład amunicji, gdyż wywołała wybuch o niebywałych rozmiarach. Słupy dymu sięgały 1.500 m. W mieście powstało wiele pożarów.

Bombardowanie Lorient i Brest.

Amerykańskie fortece latające dokonały, w dniu 6 b.m. w dzień, ciężkiego nalotu na bazy niemieckich łodzi podwodnych w Lorient i Brest. Atak nastąpił w 12 godzin po nalocie na Essen. W Lorient wzniecono wielki pożar stacji wysokiego napięcia oraz zniszczono pewien most. 2 myśliwce i 3 bombowce amerykańskie nie powróciły.

Bardzo zadawalające wyniki osiągnięto również w Brest.

W dniu 8 b.m. w godzinach popołudniowych latające fortece amerykańskie dokonały ciężkiego nalotu na Rennes, a bombowce typu "Liberator" na Rouen. W obu tych wyprawach bombowce amerykańskie były eskortowane przez liczne eskadry myśliwców. W walkach powietrznych zestrzelono 30 samolotów niemieckich.

Ciężkie bombardowanie Norymbergi.

W nocy z dnia 8 na 9 b.m. silne eskadry bombowców brytyjskich dokonały ciężkiego nalotu na Norymbergę oraz objekty w Zagłębiu Ruhry. Nalot na Norymbergę trwał około 1/2 godziny. Zrzucone zostały bomby 2-wu i 4-tonowe, oraz wiele bomb kruszących i zapalających. 7 maszyn brytyjskich nie powróciło.

Komunikat niemiecki przyznaje, że bombardowanie Norymbergi spowodowało znaczne szkody, zwłaszcza w budynkach publicznych.

Norymberga jest nietylko ośrodkiem życia partyjnego narodowych-socjalistów, lecz także ważnym centrum przemysłu wojennego i jednym z głównych węzłów kolejowych. Znajdują się tu wielkie wytwórnie motorów Diesla, fabryki czołgów oraz inne zakłady zbrojeniowe. Silne pożary zostały wzniecone w południowej części przemysłowej miasta. W części północnej Norymbergi zaobserwowano szczególnie silną eksplozję oraz wiele pożarów.

Nalot na Norymbergę był poprzedzony raidem dziennym, dokonanym przez 4-silnikowe bombowce amerykańskie i "Moskito" angielskie na Lingen na rzece Ems w Niemczech.

W ciągu 24-godzinnej działalności lotnictwa sprzymierzonego nad Niemcami i krajami okupowanymi, sprzymierzeni stracili tylko 12 bombowców i 2 myśliwce. W tym samym czasie Niemcy stracili conajmniej 26 samolotów myśliwskich, zestrzelonych w walkach powietrznych.

DALEKI WSCHÓD.

Wielka klęska japońska koło Nowej Gwinei.

Komunikat kwatery głównej generała Mac Arthura, donosi, że lotnictwo australijskie i amerykańskie zatopiło koło Nowej Gwinei konwój japoński, składający się z 10 okrętów wojennych /kontrtorpedowców i krążowników/ i 12 statków na których znajdowało się 15.000 żołnierzy japońskich. Pozatem zestrzelono 55 eskortujących samolotów japońskich. Straty własne wyniosły 1 bombowiec i 3 myśliwce. Klęska ta będzie miała decydujący wpływ na strategję japońską na Pacyfiku.

Ankara wyraża zdanie, że sukces sprzymierzonych na Morzu Bismarcka nie zlikwidował jeszcze niebezpieczeństwa japońskiego na Pacyfiku. Niewątpliwie jednak uniemożliwił on Japonji na szereg miesięcy ofensywę na Australję.

Komunikat głównej kwatery gen. Mac Arthura donosi, że podczas ataku na konwój japoński na M.Bismarcka Amerykanie stracili tylko 4 maszyny ze 136 maszyn atakujących, Japończycy 102 /nie 55 jak pierwotnie podano/ z ogólnej liczby 150.

Omawiając ostatnią klęskę zadaną flocie japońskiej na M.Bismarcka znany rzeczoznawca wojenny mjr. Elliot, stwierdził, że ułatwi ona niesłychanie atak sprzymierzonych na port Rabaul. Nigdy lotnictwo sojusznicze nie odniosło tak wielkiego zwycięstwa kosztem tak minimalnych strat, podkreślił mjr. Elliot.

IMPERJUM BRYTYJSKIE.

Mowa min. Alexandra.

Pierwszy lord admiralicji brytyjskiej, Alexander, wygłosił dn.3.III. w parlamencie przemówienie, w którem stwierdził, że w pierwszej fazie wojny niemieckie łodzie podwodne operowały przy samych brzegach W.Brytanji i Ameryki. Obecnie jednak, dzięki systemowi konwojowania, ataki niemieckich U-Bootów koncentrują się przeważnie na środkowym Atlantyku, gdzie stosują w akcji system długich patroli. W walce z łodziami Rzeszy równe zasługi położyła flota nawodna, jak i lotnictwo. Około połowy ataków, przeprowadzonych w ciągu ubiegłego roku na U-Booty dokonane było przez lotnictwo. Min. Alexander podkreślił, że w najbliższej przyszłości należy się liczyć z okresem ciężkich walk, niepowodzeń i poważnych strat. Jeżeli chodzi o straty, wyrządzone przez nieprzyjacielską kampanję podwodną, to okres ostatnich trzech miesięcy dał wyniki więcej niż zadawalające. Straty tonażu brytyjskiego w okresie od 1 grudnia do 28 lutego b.r. w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku, są bez porównania mniejsze. Rzesza nadal buduje więcej łodzi podwodnych, niż wynoszą jej straty, lecz stosunek tonażu zatopionego w porównaniu z tonażem wyprodukowanym przez nią, stale się zmniejsza.

Omawiając sprawę wysłanych konwoji, min. Alexander stwierdził, że konwoje wysłane do Rosji kosztowały W.Brytanję: 2 krążowniki, 10 kontrtorpedowców, 6 innych statków wojennych, oraz pewną ilość okrętów handlowych. Konwoje do Malty kosztowały flotę brytyjską: 3 krążowniki, 9 kontrtorpedowców, 2 lotniskowce oraz szereg statków handlowych. Podczas przeprawy konwoju desantowego do Afryki, jako eskorta szła największa ilość lotniskowców, jaką dotychczas spotykano jednocześnie w jednej operacji na morzach świata. Konwoje do Afryki dostarczyły ponad 1 miljon ton różnego zaopatrzenia, sprzętu i żywności oraz przewiozły pół miljona wojska. Straty floty brytyjskiej od początku wojny wynoszą - 5 miljonów ton zatopionego i 3 miljony ton uszodzonego tonażu, wliczając w to straty w konwojach do Rosji, lecz nie uwzględniając strat w wojnie z Japonją. Straty floty wojennej w krążownikach zostały całkowicie pokryte nowemi jednostkami. Flota brytyjska posiada obecnie o wiele więcej kontrtorpedowców i łodzi podwodnych, niż posiadała ich przed rozpoczęciem wojny. Stocznie W.Brytanji zbudowały od początku wojny ponad 900 okrętów wojennych, do czego dochodzą jeszcze okręty handlowe, przerobione ostatnio na okręty wojenne pomocnicze oraz nowy typ okrętów - korwety. Akcja uzbrajania okrętów handlowych prowadzona jest na wielką skalę, 8.300 brytyjskich i sojuszniczych okrętów handlowych zaopatrzone zostało w działa obronne. Co do budownictwa okrętowego, to w roku 1942 zamierzony plan został całkowicie wykonany. Gdy przygotowywano konwój desantowy do Afryki 300 okrętów zostało przebudowane na prowizoryczne lotniskowce, pływające warsztaty, tankowce i t.p. Ryzyko i niebezpieczeństwo, na jakie będzie wystawiona flota w czasie akcji defensywnej na brzegi nieprzyjacielskie będzie jeszcze większe, niż w dotychczasowych operacjach. Min.Alexander zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że wszelkie restrykcje w odniesieniu do floty zostaną przeprowadzone w związku z koniecznością przeprowadzania w najbliższej przyszłości akcji ofensywnej.

Odbudowa Londynu.

Jak przewiduje departament odbudowy - po wojnie będzie musiało być wybudowane w Londynie 100.000 domów. Koszty budowy wyniosą 80.000.000 funtów.

Straty floty brytyjskiej podczas wojny.

W Izbie Lordów podane zostały straty floty brytyjskiej podczas wojny. Wynoszą one: 5 pancerników, 7 lotniskowców, 25 krążowników, 15 krążowników, przerobionych z okrętów handlowych, 95 kontrtorpedowców, 41 łodzi podwodnych, 14 korwet, 156 trawlerów, 22 stawiacze min, 5 monitorów, 3 okręty przybrzeżne i szereg innych mniejszych jednostek.

STANY ZJEDNOCZONE.

Ambasador U.S.A. w Moskwie o niewdzięczności Sowietów.

Radjo Ankara podało treść oświadczenia ambasadora amerykańskiego w Moskwie adm. Standley'a, który niedawno powrócił z Waszyngtonu. Ambasador Standley w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy anglo-amerykańskiej w Moskwie oświadczył:"Od chwili mego przyjazdu do Rosji pilnie szukam w całej prasie sowieckiej słów wdzięczności za pomoc i sprzęt wojenny, otrzymany od Ameryki. Nie znalazłem dotychczas ani słowa na ten temat. Odnoszę wrażenie, że rząd sowiecki, chce zarówno swemu narodowi, jak i zagranicy wpoić przekonanie, że sam prowadzi wojnę bez niczyjej pomocy".

Oświadczenie ambasadora Standley'a wywołało wielkie wrażenie w Stanach Zjednoczonych. Podsekretarz stanu Sumner Welles, oświadczył, że cokolwiek było powiedziane przez ambasadora Standley'a na konferencji prasowej było powiedziane bez aprobaty i bez porozumienia się z rządem amerykańskim. Oświadczenie Standley'a Welles i kilku członków rządu określiło, jako "niefortunne".

Wendel Wilkie zaznaczył, że ostatnio szereg oficjalnych osób w U.S.A. złożyło, w sprawie stosunków z Rosją Sowiecką wysoce drastyczne i nieprzemyślane oświadczenia.

Min. Knox o produkcji amerykańskiej.

Min. marynarki płk. Knox, oświadczył, że Stany Zjednoczone spuściły w lutym na wodę 150 jednostek wojennych, 130 handlowych i 700 łodzi desantowych. Jednocześnie wybudowano 1.400 samolotów dla marynarki. Min. Knox dodał, że stan liczebny lotnictwa marynarki wojennej został podwyższony do 27.500 samolotów.

TURCJA.

Wybory prezydenta.

Nowe zgromadzenie narodowe ukonstytuowało się. W dniu 8 b.m. parlament dokonał wyboru prezydenta Turcji. Dotychczasowy prezydent Ismet Inönü został jednogłośnie wybrany prezydentem na nową kadencję. Prezydent Inönü powierzył misję utworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu premjerowi Saradżoglu. W składzie gabinetu mają zajść tylko nieznaczne zmiany.

Premjer Turcji podejmuje ambasadorów anglosaskich.

Premjer Saradżoglu wydał przyjęcie na cześć ambasadorów angielskiego Hugessena i amerykańskiego Steinhardta.

FRANCJA.

Niepowodzenie akcji werbunkowej do Niemiec.

Władze niemieckie przyznały się do niepowodzenia w akcji poboru Francuzów na roboty do Rzeszy. W dniu 9 b.m. termin zgłoszeń przedłużono o 24 godziny. Władze niemieckie grożą jednakże Francuzom w wieku od 21 do 35 lat, że o ile nie zarejestrują się dobrowolnie w ciągu 24 godzin do pracy w Rzeszy, to będą zastosowane wobec nich surowe kary i represje.

Tymczasem opór Francuzów rośnie. W Lorient i Brest rzucono granaty ręczne, od których zginęło kilku żołnierzy. W La Rochelle i Rochefort zniszczono w kilku miejscach linje komunikacyjne. Gestapo i policja Lavala przeprowadziła znaczną ilość rewizji i aresztowań.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

"Jak zapobiec groźbie trzeciej wojny światowej".

Wiceprezydent U.S.A., mr. Wallace, oświadczył w mowie, wygłoszonej w Waszyngtonie, że demokracja jest nadzieją cywilizacji. Światem rządzą dziś trzy doktryny filozoficzne:
1/ filozofja siły nad prawem - która uznaje wojnę za rzecz nieuniknioną,
2/ filozofja marksizmu, która stwierdza nieuniknioną walkę klas, i
3/ filozofja chrześcijańska, która odrzuca wojnę, uważając ją za zjawisko nienaturalne i szkodliwe, oraz głosi nieunikniony i konieczny pokój.
Czas wykaże, która z tych doktryn zwycięży, zwycięstwo to zaś w znacznym stopniu zależeć będzie od nas. Narody demokratyczne nie boją się propagandy komunistycznej w swych krajach, o ile tylko zdołają wytrwać przy ideałach czystej demokracji. Dopóki społeczeństwa nie będą odczuwać niedostatku i będą mieć pracę, nie należy się obawiać, aby idee komunizmu znalazły posłuch w U.S.A., czy W.Brytanji. Przyszły pokój świata będzie zależeć w znacznym stopniu od tego, jak idee demokracji i marksizmu będą współżyć obok siebie i ze sobą.

"Wojna w przyszłości będzie nadal nieuniknioną, oświadczył Wallace, jeżeli pozwolimy na to, aby Prusy ponownie się uzbroiły, o ile nie postąpimy uczciwie z Rosją i nie uszanujemy jej swoistego rozwoju, oraz gdy w ciągu najbliższych 6-9 miesięcy nie zostanie zawarty z Rosją specjalny traktat co do zagadnień powojennych. Przez ostatnie 30 lat duch prusactwa kosztował życie conajmniej 30 miljonów ludzi, 10 miljonów okaleczył on na całe życie, a olbrzymie bogactwa dóbr ludzkości zostały zmarnowane i zniszczone. Duch prusactwa nie łatwo będzie zniszczyć. Młodzież niemiecka systematycznie jest zaprawiana do brutalności, a dzieci niemieckie wychowuje się w bezbożności i wpaja się w nie przekonanie, że Hitler jest czemś w rodzaju Boga. Nieżywy Hitler może się stać równie niebezpieczny, jak i Hitler żyjący, a śmierć jego nic nie pomoże w dziele stworzenia trwałego pokoju. Trzecia wojna światowa stanie się wkrótce straszną rzeczywistością, jeżeli Rosja powróci do zasad trockizmu i idei rewolucji światowej, jeżeli dopuścimy do tego, aby Rosja połączyła ręce z Prusami i jeżeli nie potrafimy uniknąć błędów, popełnionych po poprzedniej wojnie. Dziś rozwój lotnictwa zmniejszył niejako rozmiary świata i rzucił pomost dla zbratania się wszystkich kontynentów, oraz wszystkich narodów.

Spotykamy się ze zdaniem, że Ameryka pragnie uczynić z Pacyfiku coś na kształt wielkiego jeziora do jej wyłącznej dyspozycji. Nie jest to zgodne z prawdą. Celem U.S.A. jest zapewnienie bezpieczeństwa na Pacyfiku okrętom wszystkich krajów i narodów, co da się jedynie osiągnąć, jeżeli doprowadzi się do całkowitej klęski Japonji oraz zupełnego jej rozbrojenia. Jest to naszym obowiązkiem chociażby wobec Chin, Indji i W.Brytanji, które dziś tak wiele czynią, aby pomóc Stanom Zjednoczonym. Demokracje muszą wykazać więcej sprężystości w służbie szarego człowieka. Dla wszystkich narodów, a dla U.S.A. specjalnie otwiera się wielka możliwość, jak nigdy w ich historji, wyciągnięcia pomocnej dłoni ku narodom świata w dziele odbudowy ich życia politycznego i gospodarczego. Nawet nie po chrześcijańsku byłoby nie podjąć tej okazji i nie uczynić wszystkiego, co przyczyni się do szczęścia i pokoju całej ludzkości."

Wickham Steed o sytuacji.

Najważniejszem wydarzeniem minionego tygodnia, zarówno dla nas Anglików, a sądzę, że i dla naszych sojuszników, był atak lotnictwa brytyjskiego na Berlin. Że tak jest świadczy chociażby telegram gratulacyjny Stalina do Churchilla. Uznanie Niemców wyraziło się w wysłaniu na Londyn kilkudziesięciu bombowców. Londyńczycy przyznają, że była to hałaśliwa noc, ale hałas pochodził wyłącznie od ognia naszej artylerji przeciwlotniczej. Zresztą ten nalot nie przypominał nawet nalotów z roku 1940/41, kiedy piekielny huk artylerji głuszyły czasami bomby, teraz zaś nie słychać bomb, lecz słychać nasze działa. Obecnie nastały inne czasy. Jednego dnia słyszymy dobre wieści zarówno z Tunisu, jak ze Wschodu i z naszej ofensywy lotniczej na Rzeszę, oraz kraje okupowane.

W Tunisie najciekawszym odcinkiem frontu, po odparciu niespodziewanego ataku Rommla, jest nadal odcinek linji Maret. Należy przypuszczać, że główna obrona Rommla skoncentruje się właśnie tutaj, choć może on wybrać w swej ackji obronnej teren słonych jezior, lub morze. Jedno jest jednak już pewne, że cała akcja Rommla ma znaczenie jedynie, jako działania opóźniające i że wojska niemieckie i włoskie będą miały ciężką pracę, kiedy rozpocznie się ofensywa jednocześnie na kilku odcinkach frontu.

Zajęcie przez wojska marszałka Timoszenki wielkich połaci terenów linji obronnej, której ośrodkiem był Demiańsk, wyparcie Niemców z Rżewa i innych miast, jest wielkim sukcesem. Armja i dowództwo niemieckie wydaje się cierpieć na ostre stadjum choroby, które nazwałbym "stangradiasis" wyraża się zaś ona obawą przestrzeni.

Wobec zamierzeń Hitlera zmobilizowania ludności krajów okupowanych do pracy w jego jarzmie, należy się spodziewać przyśpieszenia akcji ze strony sojuszników. Wyrazem tego jest już zresztą nasilenie akcji przeciwko niemieckiej kampanji podmorskiej. Min. Alexander oświadczył w swem przemówieniu w Izbie Gmin, że ostatnie 4 miesiące wykazały olbrzymią poprawę w tym kierunku. W ostatnich miesiącach roku 1941 walka podmorska i jej zwalczanie wydawały się wymykać całkowicie z pod kontroli brytyjskiej. Gdy Japonja weszła do wojny sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej, gdyż z konieczności trzeba było część floty przenieść z Atlantyku na inne morza i dopiero zmiana systemu konwojowania dała rozwiązanie tej groźnej sytuacji. Przedtem mniej więcej 3/4 floty, zaangażowanej w akcji na Atlantyku, stawało się łupem niemieckich łodzi podwodnych. Teraz natomiast straty nietylko są z nadwyżką pokrywane, lecz ponadto stale się zmniejszają. Wiele jednak jest jeszcze do zrobienia, zanim będzie można podjąć decydujący atak na kontynent europejski.

Trzy czynniki wchodzą w tej wojnie w grę, jeżeli chodzi o dążenia sojuszników:

1/ konieczność odciążenia frontu wschodniego, co zresztą zostało stwierdzone i omówione przez Churchilla i Roosevelta na konferencji w Casablanca;

2/ przyśpieszenie ratunku dla narodów okupowanej Europy, którym grozi całkowite wyniszczenie pod jarzmem hitlerowskim, oraz

3/ rozpoczęcie zdecydowanych działań ofensywnych na Pacyfiku, które jednak będą możliwe dopiero po zakończeniu działań w Europie.

Wszystko razem stanowi część wielkiej kompozycji wojennej sojuszników na wszystkich teatrach wojennych, zmierzającej do ostatecznego tryumfu. Ostatnie dni zimy mijają, - rozpoczną się inne nowe dni wiosenne. Kiedy, co i jak się stanie, nikt nie umiałby dziś powiedzieć. Wiemy jednak napewno, że naród brytyjski więcej niż kiedykolwiek zdecydowany jest uczynić wszystko i ponieść wszelkie ofiary, aby doprowadzić wojnę do wytkniętego celu - ostatecznego zwycięstwa.

PRZEGLĄD WOJSKOWY.

Ofensywa lotnicza na Zachodzie. /Allan Bullok/.

Studjowałem wczoraj przez długi czas na mapie przebieg operacji lotniczych, lotnictwa amerykańskiego i brytyjskiego, które odbywały się na zachodzie Europy od początku tego roku. Potem zrobiłem przegląd działań lotniczych ostatnich kilku dni. Oto, jak się one przedstawiają:

W czwartek - Nürnberg, w piątek w dzień - Wilhelmshaven, Dunkierka, w nocy - Cherbourg, Reims, Kolonja, w sobotę w dzień - Brest, lotnisko w Petusse, Brest, w niedzielę - znów lotnisko Petusse i objekty w Holandji, w nocy St. Nazaire.

W operacjach tych brało udział ponad 2.000 samolotów, pokrywając przestrzeń 2,4 milj. kilometrów. W ciągu ubiegłego miesiąca Kolonja była bombardowana 3 razy, Lorient - 4 razy, Wilhelmshaven 4 razy, St. Nazaire i Spezia po 2 razy, Medjolan, Turyn, Brema, Hamburg, Norymberga po 1 razie.

Z danych tych nasunęły mi się pewne wrażenia. Pierwszem z nich jest ciągłość ataków, drugiem ich nasilenie. W noc piątkową zrzucono na Kolonję 5.000 ton bomb, czyli po 30 ton na minutę. To chyba wystarczy!

Trzeciem moim wrażeniem jest różność typów maszyn, biorących udział w tej akcji. Brały w niej udział bombowce typu "Lancaster", "Spitfire", "Halifax", "Latające Fortece", "Liberatory", lekkie bombowce typów "Venturas", "Bostony", "Mustangi", bojowe bombowce typów "Beaufighter" i "Moskito", oraz myśliwce "Spitfire'y", "Wellwindy", "Tajfuny", oraz lotnictwo torpedujące "Wellingtony" i "Hampdeny".

Sojusznicy skoncentrowali na Wyspach Brytyjskich najliczniejsze i najsilniejsze lotnictwo świata. W akcji zaś biorą udział nietylko piloci amerykańscy i brytyjscy, lecz także piloci polscy, czescy, norwescy, holenderscy i francuscy.

Czwartem wrażeniem jest sytuacyjne rozmieszczenie ataków. I tak St. Nazaire, Lorient i Wilhelmshaven są największemi bazami łodzi podwodnych, Brest, Wilhelmshaven, Hamburg - portami; Kolonja, Norymberga i Medjolan ważnymi węzłami kolejowymi, Medjolan, Liege, Lille, Eymoyden - dużymi ośrodkami przemysłu wojennego.

Takie ataki, to ciężkie ciosy zadane objektom strategicznym Hitlera. Lecz ponadto są one przygotowaniem do ostatecznego ataku, jaki po nich nastąpi. Ofensywa powietrzna, która rozgrywa się obecnie na zachodzie - to wielki ogień zaporowy przed zerową godziną, poprzedzającą chwilę natarcia. A godzina ta jest już bliska.

Cele wielkiej ofensywy R.A.F.-u /William Hale/.

Ostatni tydzień uczynił nas świadkami wielkiej bitwy morskiej, która jednak rozegrała się całkowicie w powietrzu - było to bombardowanie Brestu, St. Nazaire, Lorient i Wilhelmshaven. Miasta te są nam dobrze znane. Są to główne bazy łodzi podwodnych Hitlera. Padł na nie grad bomb 2-u i 4-tonowych. Z baz włoskich była bombardowana Spezia. Wszystkie te naloty były przeprowadzone na wielką skalę, lecz co najważniejsze i najbardziej charakterystyczne w tej ofensywie, że trwała ona nieprzerwanie. W ubiegłym miesiącu Lorient otrzymało od R.A.F.-u takie ciosy, jak żadne inne miasto na świecie. Lotnictwo sojusznicze powracało kilka razy, aby dokończyć dzieło zniszczenia. Można śmiało powiedzieć, że naloty są odpowiedzią sojuszników na kampanję podmorską Hitlera. Hitler liczył się już w roku 1940 z ewentualnością ataków lotniczych na swe bazy, to też już przed dwoma laty zostały przeprowadzone roboty, mające na celu umocnienie ich i uodpornienie przeciwko bombom. Jednak Hitler nie przewidział tego, że będą to bomby 4-tonowe, które obracają w gruzy nawet najmocniejsze płyty betonowe.

Łódź podwodna nie może zbyt długo pozostawać na morzu. Po pewnym czasie musi ona wracać do bazy, aby dać wypoczynek załodze i poczynić odpowiednie remonty, lub przeglądy. Dla nasilenia akcji swej floty podmorskiej Hitler wprowadził szereg ulepszeń, a więc - flota niemiecka została wyposażona w specjalne podmorskie tankowce, które zaopatrują łodzie podwodne będące w akcji na pełnem morzu. Ta inowacja podwaja wprawdzie czas pobytu

U-Bootów na morzu, ale jednocześnie podwają także natężenie pracy jej załogi, która po powrocie do bazy potrzebuje dwukrotnie dłuższego odpoczynku, tymczasem zaś wobec prowadzonych ostatnio ataków lotnictwa brytyjskiego i na to nawet nie ma sposobności. Sojusznicy mają także inne drogi walki z niemieckiemi łodziami podwodnemi. Gdy dookoła jest spokojnie, łódź podwodna chętnie wypływa na powierzchnię, aby dać załodze wytchnienie oraz zaoszczędzić cenne baterje. Tymczasem lotnictwo sojusznicze bezustannie tropi te wygrzewające się na słońcu cielska stalowych potworów, zmuszając je conajmniej do ucieczki w głąb oceanu.

Lotnictwo sojusznicze ciągle wzrasta w siłę i liczebność, to też akcja jego przeciwko niemieckiej kampanji U-Bootów ulegać będzie dalszemu nasileniu. Pozatem też nieustannie wzrasta ilość posiadanych przez sojuszników lotniskowców. Same U.S.A. zbudowały od początku wojny 12 lotniskowców, o wartości których w walce z łodziami podwodnemi każdy dziś wie.

Linja Maret. /Allan Bullok/.

Stanąwszy na południe od Gabesu, gdy spojrzymy dookoła siebie ujrzymy jedynie wielkie piaszczyste przestrzenie, skaliste wzgórza i morze. 20 mil od wybrzeży ciągną się piaski. Jedynym ciemnym pasem jest tu droga, która ciągnie się wśród tego bezludzia od Medinin. Droga ta wiedzie do wioski Maret. Jeszcze 10 lat temu była to mała, nikomu nieznana wieś, położona zdala od innych osiedli. Na kilka lat przed wojną przybyli tu inżynierowie francuscy i zaczęła się gorączkowa praca nad budowaniem linji fortyfikacji mających chronić Tunis od ewentualnej inwazji włoskiej. Ten wał ochronny został nazwany linją Maret. Często nazywano ją afrykańską linją Maginot'a, lecz to nie było słuszne. Linja Maret jedynie w swej zachodniej części przedstawia pas zapór przeciwczołgowych, zasieków z drutu kolczastego, stanowisk artyleryjskich i bunkrów. Linja ta stanowi potężny wał ochronny, zbudowany według wszelkich zasad nowoczesnej sztuki wojennej. O nią teraz będzie się toczyć walka, która może rozstrzygnąć o dalszych losach Tunisu i zakończeniu kampanji afrykańskiej.

Zmiany w dowództwie marynarki niemieckiej.

Hitler i Dönitz przeprowadzili drastyczne zmiany w dowództwie niemieckiej floty wojennej. Czystka, która w swych rozmiarach jest o wiele większą od czystki, dokonanej w armji, obejmuje osoby 6 starych admirałów w czynnej służbie, którzy obecnie po większej części zostali przeniesieni w stan spoczynku. Zmiany te zostały zarządzone przez Hitlera za poradą adm. Dönitza i zdają się wskazywać na to, iż Hitler zdecydował się wygrać ostatni atut - flotę nawodną. Pozatem zmiany te są dowodem, że wojna morska wchodzi w stadjum krytyczne dla Rzeszy. Dymisjonowani admirałowie byli starymi i doświadczonymi dowódcami, przeważnie jeszcze z czasów poprzedniej wojny, którzy byli zwolennikami taktyki defensywy, podczas gdy nowomianowani dowódcy są za ofensywą i aktywizacją w dziedzinie floty. Charakterystyczny jest fakt, że nowe stanowiska zostały obsadzone wyłącznie przez ludzi z dowództwa floty nawodnej i że Hitler uznał konieczność tych zmian dopiero po 3 i pół latach wojny. Zmiany w dowództwie floty są następujące: admirał Karls - grupa Nord, zdobycie Norwegji było głównie jego zasługą , admirał Böhm - dowódca główny floty północnej, swego czasu opracował on plan ataku przez M.Czarne na Kaukaz, który jednak nigdy nie został wprowadzony w życie wobec niemożności osiągnięcia dostatecznej przewagi floty niemieckiej na M.Czarnem. Admirał Schuster - grupa Sud, admirał Kruse - odcinek operacyjny na Bałtyku, adm. Deutsch - głównodowodzący odcinkiem Morza Północnego, adm. Möwitz - głównodowodzący flotą na odcinku Danji.

Na miejsce ich zostali mianowani: vice-admirał Munetz - grupa Nord, kom. Filiax - dowódca na odcinku Norwegji, Filiax dowodził operacjami podczas wyprowadzenia "Scharnhorstu" i "Gneisenau" przez Kanał z Brestu.

Kom. Breckl - grupa Sud, dotychczasowy szef operacyjny floty wojennej. Vice-adm. Wurmbach - dowódca floty na odcinku Danji, swego czasu był dowódcą "Tirpitza" w rejonie jego operacji na fjordach norweskich.

Poza temi zmianami na stanowiskach dowódców, mianowani zostali 3 specjalni rzeczoznawcy: Michel, Krafter i Lamprecht, którym została poddana akcja obrony wybrzeży europejskich przed inwazją i desantami sojuszniczymi.

Zmiany te dowodzą: 1/ że Hitler rzuca swą flotę nawodną dla wspomożenia kampanji podmorskiej, 2/ przerzucenie Böhma i Karlsa do Afryki oznacza wciągnięcie floty włoskiej do akcji ofensywnej.

Dowódca wojsk kanadyjskich w Europie.

Gen. Mc Norton, szef wojsk kanadyjskich w W.Brytanji, jest żołnierzem jeszcze z czasów Wielkiej Wojny. W latach 1914 - 1918 był on oficerem artylerji na froncie francuskim, gdzie wyróżnił się, jako najlepszy znawca i fachowiec artyleryjski, zwłaszcza w kombinowanym ogniu zaporowym. Poza tem gen. Norton jest także wybitnym uczonym i jednym z najlepszych specjalistów zagadnień prądów wysokiego napięcia. Gen. Norton pokłada wielkie nadzieje w skoncentrowanym kombinowanym ogniu zaporowym artylerji, który po raz pierwszy zastosował w bitwie pod Valencienne w ub. wojnie. Gen. Norton żywo się interesuje wszelkiemi nowoczesnemi wynalazkami wojennymi i wyraża opinję, że Kanada, posiadająca własny departament uzbrojenia, położy na tem polu wielkie zasługi. Starał się osobiście o to, aby uzbrojenie wojsk kanadyjskich było nietylko cięższe, lecz również znacznie nowocześniejsze od niemieckiego. Prócz tego zastosował on do wyszkolenia wojsk kanadyjskich w W.Brytanji nowe metody, polegające na specjalnem uwzględnieniu zadań tych wojsk w ich akcji inwazyjnej na kontynent europejski.

SYTUACJA WOJENNA NA FRONCIE WSCHODNIM.

Obecne walki na froncie wschodnim są krwawe i zacięte, podobne zresztą do śmiertelnych zapasów Słowian z Germanami, których wiele zna już historja. Zniszczenie przeszło ćwierćmiljonowej armji niemieckiej pod Stalingradem może być uważane za rewanż Rosjan za poniesioną klęskę pod Tannenbergiem.

Jednak Rosjanie zamierzali nietylko wziąć rewanż, ale coś więcej, mianowiecie ich ambitnym zamiarem było otoczenie i doszczętne zniszczenie całej armji niemieckiej południowego frontu. W praktyce znalazło to rozwiązanie w sforsowaniu środkowego Dońca pod Izjum i Sławiańskiem, oraz marszu rosyjskiej armji w kierunku łuku Dniepru oraz Morza Azowskiego.

Manewr ten uderza nas swoim ogromem. Zamknąć w kotle blisko 1/2 -miljonową armję Mansteina, to nie było co. Pomyślny wynik operacji wojennych oznaczałby dla Rosjan nietylko zupełne złamanie niemieckiej siły oporu na froncie południowym, ale także zasadniczą zmianę ogólnej sytuacji na całym froncie wschodnim.

W pierwszej fazie walk na północno-zachodnim krańcu Zagłębia Donieckiego, wojska rosyjskie odniosły znaczne sukcesy, o czem może świadczyć dotarcie armji czerwonej na odległość 40 km. od łuku Dniepru oraz zajęcie Krasnoarmiejska, leżącego u bram Stalino. Z tą chwilą jednak śmiertelnie zagrożeni Niemcy zdecydowali się zatrzymać za wszelką cenę ofensywę rosyjską. Manstein rzucił do akcji prawie wszystkie swoje rezerwy, to jest ponad 20 dywizji.

I tu okazało się, że Rosjanie poszli zadaleko, w stosunku do posiadanych sił i rezerw. W rezultacie walk o Zagłębie Donieckie, pancerna armja gen. Popowa uległa zniszczeniu, a Niemcy zdołali odbić utracone przyczółki mostowe na Dońcu pod Izjum, Sławiańskiem i Lisiczańskiem.

Osiągnięcie przez wojska niemieckie środkowego Dońca, wyrównało linję frontu odcinka południowego. Na dalszą metę stwarza ono poważne zagrożenie dla rosyjskich baz na Ukrainie, a w pierwszym rzędzie dla Charkowa. Pozatem zdobyte punkty na Dońcu mogą być dla Niemców odskocznią do zamierzonej ofensywy wiosennej, która ma im oddać utracone terytorja.Coprawda, czy ta ofensywa wogóle będzie miała miejsce jest bardzo wątpliwe.

W każdym bądź razie po odbiciu Pawłogradu, Łozowej i kilku wspomnianych już punktów wypadowych nad Dońcem, sytuacja strategiczna armji niemieckiej na południe od Charkowa w rej. Zagłębia Donieckiego stała się znośna. Nie można jednak tego powiedzieć o pozostałych odcinkach frontu wschodniego.

Rosjanie wyzyskali zaangażowanie się niemieckich rezerw na południowym-zachodzie od środkowego Dońca w ten sposób, że swoje ataki skierowali głównie na środkowy i północny odcinek frontu wschodniego. Szczególnie jaskrawo uwidacznia się rosyjski taran, bijący w Orzeł - sklepienie niemieckiego frontu wschodniego. Marsz w kierunku,tak ważnej pod względem strategicznym,linji kolejowej Smoleńsk-Odessa, która idzie na zachód od Orła przez Briańsk, stale postępuje naprzód.

Rosjanie konsekwentnie prąc naprzód podjęli również walki na froncie Moskwy. Zajęcie Gżacka, tej najbardziej wysuniętej w kierunku na Moskwę - reduty niemieckiej, stanowią nową bardzo przykrą stratę dla Niemców. Pierścień niemiecki otaczający Moskę uległ znów pewnemu rozluźnieniu. Na drodze do słynnej "Bramy Smoleńskiej" mają Rosjanie właściwie tylko jeden punkt silnie ufortyfikowany przez Niemców - Wiaźmę. Walki na linji Moskwa-Smoleńsk mają dla Niemców specjalne znaczenie ze względu na to, że jest to najbardziej dogodna droga, wiodąca armję czerwoną do Polski. Tędy właśnie Tuhaczewski szedł na podbój Europy w roku 1920.

Nowa ofensywa rosyjska w rejonie Orła, Moskwy i Leningradu, gdzie zdobyto m.in. fortecę Demiańsk,bardzo skutecznie odciążyła południowy odcinek frontu wschodniego. Strategja rosyjska przyczynia Niemcom wiele kłopotu, którzy, jak się okazało, zbytnio ufali swoim fortyfikacjom na północnym odcinku frontu.

Dowództwo niemieckie zaczyna widzieć o wiele realniejsze niebezpieczeństwo dla siebie w górnym biegu Dniepru, Dźwiny i Oki. To zaś czyni sprawę posiadania dostatecznych rezerw coraz bardziej palącą dla armji niemieckiej i w związku z tem przeprowadza się totalną mobilizację Europy do walki z bolszewizmem.

Odpowiedzią sojuszników na to jest wznowienie dostaw sprzętu i materjału wojennego do Rosji, oraz aktywniejsze przygotowania do stworzenia drugiego frontu w Europie.

Dostawy amerykańskie dla Rosji.

Z New Yorku donoszą, że do 1 lutego 1943 roku U.S.A. dostarczyły Rosji: 580.000 ton stali, 46.000 aluminium, 21.500 cynku, 94.000 ton miedzi i mosiądzu, 50.000 ton materjałów wybuchowych, 99.000 ton pocisków i bomb, 75.000 ton szyn kolejowych, 17.000 ton materjału i ekwipunku kolejowego, 280.000 ton przetworów naftowych, 99.000 ton pojazdów mechanicznych, w tem 72.000 ton samochodów, 17.500 ton samochodów pancernych, 1.300 ton traktorów i wiele innnych. Dostawy te nie obejmują dużej ilości samolotów i czołgów, które również zostały dostarczone Rosji przez U.S.A. i Anglję.

Min. Goebbels o roku 1918.

Artykuł min. Goebbelsa w ostatnim numerze tygodnika "Das Reich" /7.III./ p.t. "Wówczas a dziś" może być zaliczony do "produkcji seryjnej". Autor powtarza niemal dosłownie całe ustępy ze swych poprzednich mów, lub artykułów, trzymając się ściśle wytycznych propagandy hitlerowskiej. Myślą przewodnią wywodów Goebbelsa jest twierdzenie, że niema analogji pomiędzy obecną sytuacją Rzeszy a rokiem 1918. Jednakże natarczywość, z jaką publicyści niemieccy usiłują wpoić o tem przekonanie swym czytelnikom, nasuwa wiele refleksji i rzuca znamienne światło na sytuację wewnętrzną III Rzeszy.

Goebbels pisze m.in.:"Abstrahując od faktu, że położenie wojenne w 1943 roku nie może być pod żadnym względem porównywane z 1918 rokiem, jeszcze inny czynnik uległ gruntownej zmianie w zestawieniu z czwartym rokiem wojny ubiegłej:Wówczas naród niemiecki ufał wrogom państwa, dziś zaś stoi niezachwianie i wiernie dookoła führera. Naród niemiecki mówił wówczas o pokoju, a obecnie mówi tylko o wojnie".

Tak więc minister bierze za punkt wyjścia całego swego rozumowania bezwzględne zaufanie narodu niemieckiego do führera i partji narodowo-socjalistycznej. Uważa on za pewnik to co podlega dyskusji. Widocznie Goebbels nie czuje jednak mocnego gruntu pod nogami, gdyż odwołuje się nietylko do patryjotyzmu swych rodaków, lecz przedewszystkiem do ich uczucia strachu przed konsekwencjami ewentualnej klęski militarnej. M.in. powtarza on starą bajeczkę, że klęska Niemiec w 1918 roku nie była wynikiem akcji wojennej, lecz wyłącznie załamania wewnętrznego.

"Naród, który w roku 1918 był tak bliski zwycięstwa - woła dr. Goebbels i utracił je jedynie z powodu własnej głupoty, nie wyrzeknie się tym razem swej wielkiej historycznej szansy. Będzie on pracował i walczył dopóki nie zabezpieczy swej przyszłości i egzystencji".

W artykule ministra znajduje się wzmianka, która świadczy, że stan umysłów w Niemczech pozostawia wiele do życzenia z punktu widzenia regime'u.

"Przeżywamy dziś - pisze Goebbels - okres rekonwalescencji. Okres ten nie będzie trwał zbyt długo. Podniesiemy się znowu i spojrzymy dookoła, aby widzieć, gdzie zadać następny cios. Nieprzyjaciel tryumfował zbyt wcześnie. Uważami za umarłych /Totgesagte/ żyją na ogół bardzo długo. Zmywamy sobie krew z oczu, abyśmy mogli dobrze widzieć i przechodzimy do następnej rundy".

Wreszcie minister robi następujące wyznanie:

"Dobiegająca końca zima była dla nas ciężką próbą. Miała ona jednak dobrą stronę. Ujrzeliśmy niebezpieczeństwo i nie stracimy go więcej z oczu, dopóki nie zostanie złamane".

Treść ostatniego artykułu dr. Goebbelsa świadczy wymownie, że zmęczenie wojną i zwątpienie w możność odniesienia zwycięstwa ogarniają coraz szersze warstwy społeczeństwa niemieckiego.

Komisarz Koch przeciwko emigrantom ukraińskim.

Komisarz Rzeszy dla Ukrainy gauleiter Erich Koch zamieścił na łamach "Voelkischer Beobachter" /7.III./ artykuł p.t.:"Ukraina przechodzi próbę". Podkreśliwszy, że linja frontu przybliżyła się do granic, pozostającego pod władzą cywilną obszaru, Koch pisze, że "istniejący od półtora roku regime niemiecki na Ukrainie musi wykazać swą wartość i trwałość konieczną do przetrzymania tej próby". Uważa on, że "właściwi ludzie są na właściwem miejscu" i że w całym kraju panuje spokój i porządek. Gauleiter posuwa się do dość śmiałego twierdzenia, że "w ciągu ostatniego tysiąclecia /!/ ziemie ukraińskie nie posiadały nigdy tak sprawiedliwej, wielkodusznej i nowoczesnej administracji, jak pod wielko-niemieckiem kierownictwem narodowo-socjalistycznem. Komisarz dowodzi, że akcja rozkładowa Moskwy nie znalazła podatnego gruntu na Ukrainie i że "rozwijająca się gdzie niegdzie działalność "bandytów" /chodzi tu o partyzantów/była nawet za czasów pokojowych zwykłem zjawiskiem na tych ziemiach". Koch występuje bardzo ostro przeciwko "szowinistycznym emigrantom ukraińskim",którzy nie posiadają żadnych istotnych wpływów wśród ludności. Zaznacza on z przekąsem, że "administracja niemiecka nie potrzebowała uciekać się do terroru policyjnego,na który tak często skarżą się nieodpowiedzialni i pozbawieni poczucia rzeczywistości inteligenci /"ukraińscy"/.Koch twierdzi że miejscowa ludność "miała o wiele więcej okazji do porównania poprawnego postępowania władz niemieckich z metodami brutalnego terroru komisarzy sowieckich, niż różni emigranci".

Artykuł Kocha zieje nienawiścią do "szowinistycznych emigrantów ukraińskich" którzy głęboko się zawiedli w swych nadziejach na uzyskanie własnej państwo

Stanowisko Sowietów wobec Polski w zwierciadle prasy niemieckiej.

"Warschauer Ztg." /2.III./ zamieszcza długi artykuł wstępny:"Londyn już nie ręczy. Kwestja ""polskiej granicy wschodniej"". Artykuł jest opatrzony dopiskiem "od naszego sprawozdawcy dyplomatycznego", co wskazuje, że pochodzi z kół miarodajnych zbliżonych do Wilhelmstrasse. Głos "Warschauer Ztg." stanowi więc nowe ogniwo w akcji propagandowej w stosunku do Polaków. Autor pisze na wstępie, że "fatalne położenie, w którem znalazły się emigracyjne rządy europejskie w Londynie,w związku z ogłoszeniem pierwszej raty sowieckich pretensji terytorjalnych ujawniło się ze specjalną wyrazistością w stosunkach pomiędzy t.zw. polskim rządem emigracyjnym a rządem sowieckim. Jest rzeczą jasną, że brama wypadowa bolszewizmu w kierunku Europy znajduje się na terytorjum byłej Polski, gdzie chociażby tylko ze względów geograficznych ścierają się różne sprzeczne interesy.

Generał Sikorski, który występuje jako premjer tego rządu emigracyjnego bawił ostatnio w Stanach Zjednoczonych. Podczas przeprowadzonych przez niego rokowań okazało się, że strona amerykańska pragnie dowiedzieć się przedewszystkiem o możliwościach militarnych polskiego rządu emigracyjnego. Tem niemniej po swym pobycie w U.S.A. Sikorski wyraził zadowolenie z wyniku pertraktacji i dał nawet do zrozumienia, że polskie plany na przyszłość zostały zaaprobowane."

Powołując się na lewicowe pismo angielskie "Tribune" /zbliżone do sir Stafforda Crippsa/ oraz dziennik szwedzki "Svenska Morgenbladet" sprawozdawca dyplomatyczny "Warschauer Ztg." twierdzi:"Sikorski rokował w Waszyngtonie co do przyszłej granicy polsko-sowieckiej i domagał się gwarancji amerykańskich których jednakże nie /podkreślenie "Warschauer Ztg."/ uzyskał. Zbyto go powiedzeniem, że w tej sprawie winien się zwrócić do Moskwy. Dalej autor artykułu cytuje londyński "Daily Sketch", który miał oświadczyć, że gen.Sikorski "musiał przekonać się w Waszyngtonie, że nie tak prędko spotka się osobiście ze Stalinem; istnieje bowiem szereg punktów, które muszą być uprzednio wyjaśnione w rozmowach pomiędzy polskim rządem emigracyjnym a Sowietami".

"Warschauer Ztg." utrzymuje, że Roosevelt, tak zresztą, jak i Churchill nie chciał się angażować przed poznaniem planów Stalina w stosunku do Europy. Jednakże Stalin wymówił się od przybycia do Casablanki.

"Nad głowami rządów emigracyjnych rozpętała się burza - pisze dziennik. Jednocześnie w związku z przesiedleniem Polaków do Afryki południowej wyszło na jaw, że Sowiety deportowały okrągło 1,6 miljona Polaków,o losie których nie można było uzyskać informacji. Doszło do wymiany not pomiędzy rządem emigracyjnym a Kremlem, przyczem strona sowiecka prowadziła ją w coraz ostrzejszym tonie. Moskwa odmówiła krótko a węzłowato udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień o losie 1,6 miljona Polaków. Należy więc przypuszczać, że zostali oni "zlikwidowani" przy użyciu tych, lub innych metod bolszewickich. Dopiero teraz drogą okrężną przez Ankarę dotarła wiadomość, że Sowiety wcieliły do czerwonej armji 100.000 zdolnych do noszenia broni Polaków. Byli oni swego czasu wywiezieni w głąb Rosji, a następnie mieli być wysłani do Iranu. Fakt ten stanowił wymowną ilustrację do wymiany not; Moskwa demonstracyjnie potraktowała tych Polaków, jako obywateli sowieckich".

Inspirowany artykuł "Warschauer Ztg." zaznacza wreszcie"

"Niemoc polskiego rządu emigracyjnego stawała się z każdym dniem coraz bardziej oczywistą. Rząd ten ogłosił kilka oświadczeń, z których jedno wyrażało dezaprobatę na podżeganie Polaków do powstania przeciwko Niemcom ze strony Moskwy, gdyż mogłoby to pociągnąć wiele niepotrzebnych ofiar. Ale w Moskwie nie zwracano najmniejszej uwagi na te wszystkie deklaracje, natomiast "Prawda" wyłożyła na stół nowy atut. Dziennik moskiewski oświadczył ni mniej ni więcej, że rząd brytyjski wyjaśnił, iż nie ma zamiaru gwarantowania polskiej granicy wschodniej. "Prawda" nie ograniczyła się do tej sensacyjnej rewelacji, lecz posunęła się do daleko idących pogróżek. Polacy powinni pamiętać, że Związek Sowiecki będzie po wojnie największą potęgą w Europie i że Polska nie może nic zyskać przez swe "wybuchy temperamentu". Sowiecka sfera interesów nie ulega żadnemu zakwestjonowaniu, a żaden rozsądny Polak nie może przypuszczać, aby Wielka Brytanja chciałaby ruszyć chociażby

jednym palcem, aby zainstalować polskiego Peyroutona. Jeżeli Polacy są mądrzy, to nie mogą pragnąć, aby Polska uzyskała nowe gwarancje w stylu chamberlainowskim a niechętne Sowiety stały na boku".

Współpracownik dyplomatyczny organu Franka pisze z nietajoną radością: "W ten sposób wszelkie wątpliwości zostały usunięte. Moskwa, nie troszcząc się o los polskiego rządu emigracyjnego i nie zważając na jego sprzeciwy, prowadzi własną politykę, gdyż wie, że nie będzie i nie może być powstrzymana na tej drodze przez Anglję ani też przez Stany Zjednoczone A.P. Oświadczenie "Prawdy" stanowi zarazem najlepszą odpowiedź na nową deklarację rządu emigracyjnego w myśl której Polska wyraża pogląd, że istniejące w chwili wybuchu konfliktu polsko-niemieckiego granice posiadają nadal moc obowiązującą. W świetle brutalnego realizmu oświadczenie sowieckie, dziwnie groteskowo wygląda brak zmysłu rzeczywistości ze strony polskiego rządu emigracyjnego".

W końcu autor zaznacza zjadliwie, że rząd gen. Sikorskiego posunął się do ostatecznych granic poniżenia własnej godności, wyrażając gotowość utrzymywania przyjaznych stosunków i współpracy z Sowietami po wojnie.

"Tego rodzaju zamiary, wymagają dla swej realizacji - pisze "Warschauer Ztg." dwuch partnerów. Moskwa natomiast nie uważa za partnera polskiego rządu emigracyjnego - tak zresztą, jak i innych rządów emigracyjnych.

Ponieważ artykuł "Warschauer Ztg." zawiera szereg szczegółów, dotyczących rozmów polsko-sowieckich, które nie były podane przez Londyn /np. o rewelacji "Prawdy" o stanowisku rządu brytyjskiego w sprawie granic wschodnich R.P./ wart jest przytoczenia. Należy dodać, że deklaracja rządu sowieckiego z dn. 2.III., której treści autor nie mógł znać w chwili pisania swego artykułu, zwiększa aktualność wywodów "Warschauer Ztg."

Aluzje do wojny japońsko-sowieckiej.

"Deutsche Allgemeine Ztg." /1.III./ omawiając rocznicę ogłoszenia niepodległości Mandżuko pisze: "Po wybudowaniu przez U.S.A. drogi, prowadzącej przez Kanadę do Alaski wielkie ilości sprzętu wojennego zostały skierowane na północ; W związku z tem zachodzi możliwość uderzenia amerykańskiego z Alaski przez Aleuty na północną Japonję. Możliwość ta nabiera coch realnych. Japończycy podjęli zawczasu, z chwilą obsadzenia w czerwcu 1942 roku, dwuch wysp z archipelagu Aleutów, daleko idące środki ostrożności. Pozatem stoi w Mandżurji w pogotowiu na wszelki wypadek kilka wyborowych dywizji japońskich. Do tego dochodzi armja mandżurska rozbudowywana od 1932 roku. Armja ta jest wprawdzie przeznaczona do utrzymywania porządku na wewnątrz, lecz podczas ofensywy sowieckiej w rejonie Nomonhan w lecie 1939 roku współdziałała w skutecznej obronie granic państwa przed atakiem sowiecko-mongolskim."

Tyle organ Wilhelmstrasse.

"Deutsche Allgemeine Ztg." robi zupełnie wyraźną aluzję do możliwości zbrojnego starcia japońsko-sowieckiego, które odpowiada najgorętszym życzeniom polityki i strategji niemieckiej. Jednakże Japonja pozostaje, jak dotąd głucha na te sugestje i zachęty Berlina.

Bombardowanie Berlina.

Zgodnie z uświęconą już praktyką prasa berlińska nie podaje żadnych szczegółów, lub opisów ostatniego nalotu R.A.F.-u na stolicę Rzeszy. Pośrednim świadectwem, że nalot ten był bardzo intensywny i że wyrządził duże szkody jest zamieszczona na piątej stronie "Deutsche Allgemeine Ztg." /3.III./ notatka p.t. "Wskazówki dla poszkodowanych przez bomby"/Bombengeschädigte/. Komunikat zaczyna się od słów: "Również podczas wczorajszego nalotu na stolicę Rzeszy, lotnicy nieprzyjacielscy wzięli za cel swych ataków dzielnice mieszkalne. W ten sposób wielu posiadaczy zbombardowanych mieszkań znalazło się wobec konieczności zwrócenia się o odszkodowanie. Tu następują wskazówki, gdzie należy składać podania o odszkodowanie/w Berlinie na ręce burmistrzów dzielnicowych/ i jaka jest procedura ich załatwiania.

"Voelkischer Beobachter" /5.III./ wyraża nieopisane oburzenie z powodu depeszy Stalina do Churchilla z okazji bombardowania Berlina przez lotnictwo angielskie. "Voelkischer Beobachter" pisze m.in.:"Naturalnie musi przejmować Stalina żywem zadowoleniem fakt, że oprócz domów mieszkalnych i szpitali zniszczono w Berlinie pięć kościołów. Również i w tej kwestji może on być pewny błogosławieństwa arcybiskupa Canterbury i jego kolegi arcybiskupa Westminsteru kardynała Hinsley'a."

Wzmianka o "pięciu kościołach" zniszczonych podczas ostatniego nalotu na Berlin jest bardzo znamienna, jak również notatka "Deutsche Allgemeine Z /5.III./ o skazaniu dwuch niewymienionych osobników na karę śmierci za rabunek pod pretekstem udziału w akcji ratowniczej.

"Voelkischer Beobachter" /6.III./ zamieścił na pierwszej stronie artyku zastępcy szefa prasowego rządu Rzeszy Helmuta Sündermanna p.t. "Duch solida ności i siła woli łamią terror lotniczy". Ukazanie się tego artykułu w parę dni po wielkiem bombardowaniu Berlina mówi samo za siebie. Zastępca osławionego dr. Dietricha - Helmut Sündermann dowodzi, że nadzieje Anglików na złamanie przy pomocy nalotów "morale" społeczeństwa niemieckiego nie urzeczywistnią się. Przeciwnie "terror lotniczy", stosowany przez Anglików wzmocni jedynie wolę oporu narodu niemieckiego w "jego walce o własne życie oraz o byt kontynentu europejskiego".

Śmierć kata hitlerowskiego.

"Voelskicher Beobachter" /5.III./ zamieszcza życiorys obergruppenführera i generała broni S.S. Eicke, który zginął na froncie wschodnim. Życiorys jest utrzymany w tonie najwyższych pochwał.

Należy stwierdzić, że Eicke był jednym z najbliższych ludzi Himmlera - sprawował on przez dłuższy czas funkcje komendanta obozu w Dachau, a następnie inspektora wszystkich obozów koncentracyjnych i odznaczał się wielkiem okrucieństwem.

Ataki na Szwajcarję.

Naczelny redaktor "Warschauer Ztg." Rudolf Stöppler w artykule p.t. "Neutralny komunizm" /"Warschauer Ztg. 6.III./ nie posiada się z oburzenia, że "w Szwajcarji łamią sobie głowę nad zagadnieniem, czy nie należy uchylić zakazu partji komunistycznej i nie nawiązać stosunków dyplomatycznych z Sowietami". Zwłaszcza socjaldemokracja z "właściwą sobie krótkowzrocznością" dąży do tego celu. Stöppler pisze m.in.:"Podczas gdy nawet w Londynie i Waszyngtonie wzrasta ze zbliżaniem się armji Stalina na Zachód widoczny niepokój, w Bazylei, Bernie i Zürichu z największem lekceważeniem odrzucono ostrzeżenia niemieckie". Autor uskarża się, że "niemal hektyczne anglofilstwo którego dają dowody wszyscy mniej, lub więcej miarodajni komentatorzy wydarz sprawiło, iż każda bardziej trzeźwa ocena sytuacji ustępuje miejsca złudzeniom i spekulacjom wszelkiego rodzaju".

Ze sztuczną wyniosłością i udaną ironją pisze Stöppler:

"Chcemy być zrozumiani. Nie analizujemy tu, ani też nie oceniamy szwajcarskiej polityki wewnętrznej, gdyż na to brak obecnie czasu i to nietylko w Niemczech. Również taktyka partyjna szwajcarskich socjaldemokratów nie jest w żadnej mierze dość interesującą, aby było warto zajmować się nią szerzej".

Przyczyną poruszenia tego zagadnienia ma być wyłącznie "liberalne szaleństwo", które uniemożliwia Szwajcarom ocenę niebezpieczeństwa, jakie o włos nie zaprzepaściło Europy z jej ludnością i wszelkiemi wartościami kulturalnemi. Szwajcarja żyje w świecie, który "najpóźniej w dniu 22 czerwca 1941 roku przestał istnieć."

Jest rzeczą oczywistą, że publicysta "Warschauer Ztg" korzysta z każdej okazji dla zaatakowania Szwajcarji, której krytyczna postawa wobec III Rzeszy i objektywna ocena położenia wojennego Niemiec, doprowadza do białej gorączki leaderów hitlerowskich.

NASTROJE WŚRÓD LOTNIKÓW NIEMIECKICH NA WSCHODZIE.

Nastroje wśród żołnierzy lotnictwa są fatalne. Wszyscy zdają sobie sprawę w mniejszym, lub większym stopniu z nieuniknionej klęski. Rozpowszechnione jest mniemanie, że Niemcy są narzędziem w ręku Anglji, celem zniszczenia Rosji Sowieckiej i że po wykonaniu tego zadania zostaną z kolei zniszczone przez Anglję.

Wśród żołnierzy spotyka się mało hitlerowców, natomiast dają się zaobserwować wpływy komunistyczne.

Goering cieszy się nadal popularnością w lotnictwie. Gdy rozeszła się pogłoska o jego aresztowaniu, wśród oddziałów lotnictwa zapanowało wzburzenie. Pogłoska została natychmiast zdementowana.

Uzbrojenie, umundurowanie i wyekwipowanie osobiste są dostateczne, a wyżywienie dość dobre. Samoloty przeważnie mocno zużyte. Latanie na nich przedstawia duże niebezpieczeństwo. Nowych typów nie ma, co się tłumaczy brakiem surowców. Tylko od czasu do czasu nadchodzą na front nowe pościgowce. Daje się zauważyć katastrofalny brak paliwa. Benzyna zdobywana jest częściowo drogą rekwizycji. Brak paliwa tłumaczy się w dużej mierze trudnościami transportowemi. Wobec niedostatecznej ilości benzyny dla samolotów, żołnierze lotnictwa są używani do walk w szyku pieszym. Obozy i lotniska są przeważnie niedostatecznie przygotowane do obrony przeciwlotniczej, z powodu braku sprzętu. Samoloty nieprzyjacielskie bombardują je z małej wysokości i ostrzeliwują z broni pokładowej. Zaopatrzenie wojsk walczących na froncie wschodnim poważnie szwankuje.

Wśród żołnierzy lotnictwa bardzo jest rozwinięte szpiegostwo. Do większych jednostek lotniczych są przydzielane małe oddziały SS.

OSTATNIE WIADOMOŚCI z dn.11.III. godz. 13

Front rosyjski.

Komunikat sowiecki z dn.10.III. doniósł o zajęciu szeregu miejscowości w rej. Wiaźmy, m.in. Tumanowo w odległ. 30 km. na południowo-wschódi Czerkino o 50 km. na wschód od Wiaźmy oraz Bielyj na połowie drogi pomiędzy Rżewem a Smoleńskiem. Linja kolejowa Wiaźma-Smoleńsk jest coraz bardziej zagrożona, a krąg dookoła Wiaźmy zacieśnia się. Według ostatnich doniesień, wojska czerwone zbliżyły się na południu, północy i wschodzie do Wiaźmy na odległość 25 km. od miasta. Lotnictwo sowieckie bombarduje bezustannie cofające się oddziały nieprzyjacielskie.

Na północy armja Timoszenki przeszła rzekę Łowat i zajęła 2 miejscowości w odległości 25 km. na południowo-wschód od Starej Russy. Walki na tym odcinku są bardzo ciężkie.

W rej. Orła wojska czerwone nieco się posunęły.

Komunikat sowiecki stwierdza, że na rozmokłych równinach pod Charkowem toczy się zacięta bitwa. Niemcy rzucili tu 200.000 piechoty, oraz silne formacje czołgów. Pod naporem nieprzyjaciela Rosjanie musieli się cofnąć ze swych pozycji, przyczem zniszczono 29 czołgów nieprzyjacielskich.

Specjalny komunikat sowieckiego biura informacyjnego z dnia 10.III. omawia kontrofensywę niemiecką w Zagłębiu Donieckiem. Natarcie to rozpoczęło się w końcu lutego. Sowieckie biuro informacyjne twierdzi, że Hitler rzucił na ten odcinek frontu 25 dywizji, w tem 12 dywizji czołgów i 1 dywizję zmotoryzowaną. 12 dywizji miano ściągnąć z frontu zachodniego. Pod silnym naciskiem nieprzyjaciela wojska sowieckie ewakuowały 8 miast, a mianowicie: Krasnograd, Pawłograd, Łozowaja, Kramatorskaja, Krasnoarmiejsk, Barwienkowo, Sławiańsk i Lisiczańsk. Po zaciętych walkach bolszewicy wycofali się na północny brzeg rzeki Dońca. Od końca lutego do dn.8 marca Niemcy mieli stracić 20.000 zabitych, 195 samolotów, 650 czołgów i 320 armat. Dotychczasowe wysiłki Niemców, zmierzające do odbicia Charkowa zawiodły.

Na południe i zachód od miasta toczą się zacięte walki.
Wojenny korespondent "Timesa" donosi, że Hitler rzucił wszystkie swe rezerwy na południowy odcinek frontu wschodniego, gdzie grozi mu największe niebezpieczeństwo.
Inny korespondent brytyjski podkreśla, że sytuacja w rejonie Charkowa jest ciężka dla wojsk sowieckich, które zaciekle bronią miasta.

Front zachodni.
W nocy z dnia 9 na 10.III. 4-motorowe bombowce brytyjskie dokonały gwałtownego nalotu na Monachjum, ośrodek przemysłu i siedzibę partji hitlerowskiej. Inne eskadry bombardowały objekty strategiczne w zachodniej Rzeszy oraz minowały wody nieprzyjacielskie. Ze wszystkich nalotów nie powróciło 11 bombowców brytyjskich.
Na Monachjum zrzucono 1/2 miljona kg. bomb, w tem wiele 4-ro i 2-tonowych. Celne bomby spadły na zakłady zbrojeniowe i warsztaty kolejowe, powodując gwałtowne wybuchy. Słupy dymu sięgały 3.000 metrów. W całym mieście wybuchły olbrzymie pożary. Obrona przeciwlotnicza była słaba. W walkach powietrznych strącono 2 myśliwce niemieckie.
Samoloty typu "Moskito" dokonały skutecznego nalotu na zakłady "Renault" w Le Mans. Zauważono wielkie wybuchy w budynkach fabrycznych.
W dniu 10.III. kilka samolotów niemieckich zrzuciło o zmroku bomby na południowe wybrzeża Anglji. Zanotowano pewne szkody i nieliczne ofiary w ludziach. 3 bombowce strącono.
Komunikat admiralicji brytyjskiej donosi, że lekkie jednostki brytyjskie napotkały i zaatakowały u wybrzeży Holandji 3 statki niemieckie, 1 z nich zatopiono, a dwa inne uszkodzono. Nieco później zaatakowano duży niemiecki statek-cysternę, który trafiony celnymi pociskami, prawdopodobnie zatonął.

Front afrykański.
Komunikat głównej kwatery wojsk sprzymierzonych w Afryce półn. donosi o słabej działalności patroli nieprzyjacielskich. W rej. Sedżenan akcja patroli była nieco żywsza.
Na środkowym odcinku frontu oddziały francuskie ukończyły zajmowanie miejscowości Tozeur, położonej na północnym krańcu jeziora Schott-Dżerid.
Na froncie południowym wojska gen. Montgomery nękają nieprzyjaciela na wszystkich odcinkach linji Maret.
Eskadry bombowców sprzymierzonych dokonały ciężkiego nalotu na Palermo. Ponadto atakowano miejsc. Agrigente i Licata na Sycylji. Wszystkie samoloty aljantów powróciły. Na linji frontu działalność lotnicza była ograniczona, wskutek złych warunków atmosferycznych.

Daleki Wschód.
Z Waszyngtonu donoszą, że podczas nalotu na bazę japońską w Gasmata ciężkie bombowce amerykańskie zostały zaatakowane przez 7 pościgowców japońskich. 4 z nich zestrzelono.
Amerykańskie "Liberatory" atakowały flotę japońską w rej. Wysp Salomona.
Ożywiona akcja lotnictwa sprzymierzonego jest prowadzona w Burmie. Szczególnie intensywnie bombardowany jest rejon Akyab.
Z Czung-Kingu donoszą o zajęciu przez Japończyków 4 miast na rzece Jang-Tse w prowincji Hopei oraz o koncentracji dużych sił japońskich w Burmie, co wskazuje, że należy się spodziewać nowej ofensywy japońskiej.

Kwitujemy na akcję specjalnąą:
Inżynier - 100, Dyrektor - 1.000, Mikołaj - 2.000.

---oooOooo---